

Słowa wygłoszone na cmentarzyku żołnierzy Armii Krajowej w Szczuczynie Nowogródzkim dnia 20.09.1995 r. przez kol. Modesta Bobowicza ps. Wircz-Modest

Przed rokiem uczestnicy akowskiej pielgrzymki otoczyli ten skrawek szczuczynskiego cmentarza, aby biorąc udział w akcie poświęcenia wzniesionych tu krzyży i pomnika oddać hołd naszym czterdziestu trzem poległym Towarzyszom Broni.

Dzisiaj przybyliśmy tutaj ponownie, aby spełnić nakaz boski i obowiązek ludzki, aby modlitwą i zadumą przypomnieć ofiarę złożoną przez nich w walce z germańską najeźdźcą podczas próby wyzwolenia Szczuczyna Nowogródzkiego. Gród ten w swojej wielowiekowej przeszłości nie zna innego przykładu tak wielkiej żołnierskiej ofiary złożonej temu miastu.

To zobowiązuje i nas, dawnych ~~mieszkańców~~ mieszkańców tej Ziemi przybyłych tu z pielgrzymką, i Was bracia drodzy Polacy i bracia Białorusini ~~mieszkańcy~~ na tej Ziemi Szczuczynskiej mieszkający po dzień dzisiejszy. Św. Jan zapisał: "Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich". Oni oddali je za Was i za nas. Odpłaćmy więc za Ich miłość naszą ludzką miłością, naszą godną pamięcią o nich i o Ich miejscu wiecznego spoczynku.

Historię Ich ofiary złożonej Bogu i Ojczyźnie chcę Wam dzisiaj przynajmniej w skrócie ~~przypomnieć~~ przypomnieć: otóż oddział Armii Krajowej wyłoniony z 1 kompanii VII batalionu por. "Ponurego" oraz z 1 szwadronu 26 p. ułanów ppor. "Ślepowrona" otrzymał rozkaz zaatakowania z zaskoczenia około dwustuosobowego garnizonu niemieckiego stacjonującego w tym mieście.

Dnia 29 kwietnia 1944 roku 75-cioosobowy oddział dowodzony przez ppor. "Czertwana" został ulokowany w niewykończonym budynku internatu szkolnego. Oddział ten zachowując pełną ostrożność dotarł do niego przed świtem i oczekiwał na sygnał do rozpoczęcia akcji.

Niestety - obecność żołnierzy została przypadkowo odkryta i zdradzona przez ogrodnika, pracującego dla niemieckiego okupanta. W następstwie tej zdrady budynek internatu został przez nieprzyjaciela osaczony wieloma gniazdami karabinów maszynowych.

Wiadomość o zdradzie dotarła do ppor. "Czertwana". Podjęto decyzję wycofania się w kierunku miejscowości Turia. Wycofujący się żołnierze zostali zaatakowani krzyżowym ogniem. Doszło do bezpośrednich starć. Według dokumentów niemieckich zginął jeden ich żołnierz. Straty po stronie polskiej były znaczne. Poległo dwudziestu pięciu żołnierzy AK. Wielu z nich - rannych - dobijali po walce żandarmi niemieccy. Osiemnaśtu żołnierzy wzięto do niewoli. Zgotowano im śmierć męczeńską. Według posiadanych informacji zostali oni tegoż samego dnia wieczorem przewiezieni do więzienia ludzkiego, skąd po zmaltretowaniu przetransportowano





Ich do Mińska i tam w więzieniu zamordowano. Ich miejsce pochówku jest dotąd nieznane.

Podjęte próby odbicia z zasadzki żołnierzy wziętych do niewoli pozostały bez rezultatu. Nie dała też efektu próba wymiany Ich na wziętych w uprzednich walkach do niewoli oficerów i żołnierzy niemieckich.

Oddając dzisiaj hołd naszym bohaterom, którzy jeszcze do niedawna byli w większości bezimienni, możemy obecnie stwierdzić, że jesteśmy w posiadaniu prawie pełnej listy poległych. Zawdzięczamy to między innymi panu Wiktorowi Gwozdowskiemu z Różanki. Mamy więc obowiązek przypomnieć ~~wxwxix~~ podczas naszego pielgrzymkowego spotkania imiona tych, których krew wsiąkała w otaczającą nas Ziemię Szczuczyńską i w nieznane dotąd miejsce ziemi mińskiej. Przywołajmy Ich w modlitwie do naszego Pana, Boga Ojców naszych:

Boże! Ojcze Wszechmogący, racz przygarnąć do swojego tronu niebieskiego naszych braci, mężów i ojców, naszych Towarzyszy Broni poległych w walce o Szczuczyn. Oto Ich imiona:

Antonowicz Józef ps.UNKAS  
 Arabkowicz Alfred ps.STRZYGON  
 Bartoszewicz Józef z Różanki  
 Błowacki Antoni ps.BRYŁA  
 Bobowicz Tadeusz ps.MATEUSZ  
 Cholewa Henryk z Różanki  
 Dobryłko Mieczysław ps.ŻBIK  
 Gil Leonard ps.DŻUMA  
 Gołąbek Franciszek ps.GRYF  
 Grobicki Władysław ps.LONGIN  
 Gwozdowski Józef ps.GOŹDZIK  
 Jarmuła Witold ps.ORZEŁ  
 Klimowicz Jan ze wsi Długa  
 Klukiewicz Czesław ps.DRYL  
 Komar Jan z Paniszek  
 Krydel Jerzy  
 Macewicz Jan z Wojniłowców  
 Makarewicz Józef ps.SOKÓŁ  
 Makiej Józef ps.MADEJ  
 Marcinkiewicz Stanisław z Korsaków

Markiewicz Jan ps.LISTEK  
 Markiewicz Lucjan z Krońków  
 Matejko Tadeusz ps.KOMAR  
 Miśkiewicz Edward z Różanki  
 Miśkiewicz Henryk ps.SOKÓŁ  
 Ostrowski Wiktor s.Aleksandra z Karoli  
 Paprocki Witold z Chiczyz  
 Szewczyk Henryk ps.SIEKIERA  
 Sławiński Teodor z Różanki  
 Szyl Marian ps.BOCIAN  
 Świacki Józef  
 Tołłoczko spod Wasiliszek  
 Wojciechowski Stanisław z Korsaków  
 Wnuczko Ludwik z Podzamcza  
 Zalewski Jerzy ps.LUBICZ  
 Zalewski Henryk ps.JURAND  
 Zawadzki Marian ps.KOGUT  
 Zawadzki Zbigniew ps.RYSIEK  
 PIĘCIU ŻOŁNIERZY BEZIMIENNYCH

Przygarnij również Boże Miłosierny dusze Berdowskiej Kornelii i Berdowskiej Kamili - żołnierzy AK, których prochy na tym cmentarzyku spoczywają.

Kończąc nasze pielgrzymkowe spotkanie pragnę podziękować obecnym tu mieszkańcom Szczuczyna i okolic - drogim naszym sercom Polakom i bliskim nam braciom Białorusinom - za wspólną modlitwę. Pozdrawiamy Wasze rodziny







i tych wszystkich, którzy z różnych powodów nie mogli tu przybyć. Dziękujemy szczególnie serdecznie tym mieszkańcom Szczuczyna, którzy nie zapominają o grobach naszych Towarzyszy Broni i roztaczają nad nimi opiekę. Niech Bóg ma Was w swojej opiece!

Słowa wygłoszone na cmentarzyku żołnierzy Armii Krajowej w Surkontach dnia 21.09.1995 r. przez kol. Modesta Bobowicza ps. Wircz-Modest

Drodzy Przyjaciele! Drugą stacją na naszej pielgrzymkowej drodze jest cmentarzyk żołnierski w Surkontach. To na rozległych polach ataczających te groby polegli w walce z wojskami NKWD ppłk. KOTWICZ i Jego 35. żołnierzy.

Przybyliśmy tu aby, tak jak czynimy przy wszystkich grobach żołnierzy Armii Krajowej rozsiągniętych na tej pięknej Ziemi Nowogródzkiej, pochylić nasze głowy i oddać hołd poległym za Ojczyznę.

Pograżając się w zadumie przed tymi krzyżami, przed kamiennym pomnikiem, koniecznym jest aby dzisiaj, 51 lat po surkonckiej bitwie, przypomnieć przynajmniej w wielkim skrócie tę epopeję kresowych zmagania.

Partyzancka walka pod Surkontami stoczona 21 sierpnia 1944 roku przez ponad 70-cioosobowy oddział "Kotwicza" została zapisana złotymi zgłoskami na kartach historii Polskiego Państwa Podziemnego, została ona również wykuta na marmurowych tablicach grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Co jest przyczyną tej uwagi? Czy tylko śmierć 36 żołnierzy spod znaku Polski Walczącej? Czy tylko śmierć na polu walki bohaterów Hubalczyka, twórcy mostu powietrznego Anglia-Polska, cichociemnego, wybitnego oficera sztabowego Komendy Głównej AK, ojca operacji "Ostra Brama", i wreszcie Komendanta Okręgu Nowogródzkiego płk. Macieja Kalenkiewicza "KOTWICZA"?

Jestem przekonany, że nie tylko! Bitwa pod Surkontami zasłużyła na miano polskich Termopilów przede wszystkim za to, że był to akt sprzeciwu zniewoleniu narodu i mieszkańców tej Ziemi, że był to akt sprzeciwu zbrodni popełnionej przez Sowietów na oficerach polskich, że był to akt sprzeciwu obłudnej polityce zachodnich sojuszników, i wreszcie że był to akt bezprzykładnej ofiary <sup>złożonej</sup> życia w obronie Boga, Honoru i Ojczyzny.

Są wśród nas pielgrzymi, którzy przybyli tu po raz pierwszy. Im przede wszystkim chciałbym przybliżyć przebieg stoczony tu walki. Jest to o tyle ważne, że od czasu do czasu ukazują się na ten temat artykuły i artykułiki zawierające zasadnicze błędy i błędne sugestie merytoryczne. Błądzi w swoich informacjach dr. Chlebowski, który traktując temat surkoncki marginalnie wiele uwagi poświęca wyimaginowanej przez niego współpracy por. "Lecha" i por. "Góry" z niemieckim okupantem. Błądzi również kresowa encyklopedia wydawana przez "Rozmaitości Wileńskie" stwierdzając pod hasłem "Surkonty", że było to okrażenie biwakującego w stodole







oddziału "Kotwicza" przez wojska NKWD. Jako najbliższą prawdy należy przyjąć rekonstrukcję tej walki przedstawioną w biuletynie Okręgu Nowogródzkiego "Szlakiem Narbutta".

Jak wspomniałem wcześniej walka rozegrała się na polach nas otaczających. Topografia tego terenu została przez minione pół wieku całkowicie zmieniona. Z ~~dwudzięć~~ kilometr ciągnącej się wsi Pielasa pozostał tylko kościół i nieliczne gospodarstwa. Zniknęły całkowicie chutory pierwszy i drugi stanowiące z pozostałym do dziś chutorem trzecim dawną okolicę Surkonty. Kołchozowe pługi rozorały całkowicie wzgórze 148,6. Zmieniły się położenie zarośli.

(Przedstawiony podczas spotkania na cmentarzyku zarys walki pod Surkontami przekazuję w formie poszerzonej w załączeniu. W świetle nowych dokumentów i informacji należy skorygować na stronie 4 dane dotyczące obustronnych strat: straty własne wyniosły 36 zabitych i 4 wziętych do niewoli. Straty niepla podawane w sowieckich dokumentach miały wynieść 18 zabitych. Liczba ta nie jest zgodna z faktyczną, co można potwierdzić na cmentarzu sowieckim na rynku w Raduniu. Straty niepla były około dwukrotnie wyższe niż straty polskie.)

Chylimy dzisiaj głowy przed tymi krzyżami, przed prochami poległych. Pogrążeni w zadumie spełnijmy obowiązek przypominania Ich imion. Przywołajmy je w prośbie zanoszonej do naszego Pana:

Boże Ojczy Wszechmogący, racz przygarnąć do swojego Tronu Niebieskiego naszych Towarzyszy Broni poległych pod Surkontami. Oto Ich imiona:

ppłk Maciej Kalenkiewicz ps. KOTWICZ	strz. Mieczysław Szeptunowski
kpt. NN ps. BOSAK	strz. Witold Żuk
kpt. Franciszek Cieplik ps. HATRAK	sanit. Eugenia Myszkówna ps. GIENKA
rtm. Jan Kanty Skrochowski ps. OSTROGA	strz. Jerzy Gryszel ps. JUREK
per. Walenty Wasilewski ps. JARY	strz. Władysław Sperski ps. TOLOT
per. Stanisław Dźwinel ps. DZWON	strz. Zygmunt Werkun ps. ZIMA
pchor. Henryk Cywiński ps. WILK	plut. Franciszek Stankiewicz ps. MIKA <sup>1)</sup>
pchor. Henryk Nikicicz ps. ORWID	strz. Henryk Żurawski ps. MARABUT
kpr. Kazimierz Ejsmont ps. IRAK	strz. Bohdan Bednarczyk
strz. Jerzy Kaleciński ps. KOSINUS	strz. Tadeusz Skobejko ps. BŁYSK
strz. Zygmunt Kaleciński ps. SINUS	strz. Zygmunt Miąg ps. SZCZERBIEC
strz. Jan Kleindienst ps. BASIA	strz. Czesław Marszałek ps. ŻURAW
ułan Bohdan Karpowicz ps. SOWA	11 ŻOŁNIERZY BEZIMIENNYCH

Kończąc moje wystąpienie dziękuję naszym rodakom - Polakom mieszkającym na tej Ziemi, oraz braciom Białorusinom ich sąsiadom braciom Białorusinom za opiekę nad tym cmentarzykiem, za obecność na naszym modlitewnym spotkaniu. Dziękuję Wam z całego serca. Niech Bóg ma Was i Wasze rodziny w swojej opiece!



11

